



Electro-Harmonix Hot Tubes

efekt podłogowy



Electro-Harmonix Hot Tubes to lampowy przedwzmacniacz gitarowy, który jest produktem bliźniaczym z opisywanym jakiś czas temu na naszych łamach urządzeniem English Muff'n

Tomasz Hajduk

Nie pomył się chyba, gdy stwierdzę, że nowa linia efektów gitarowych Electro-Harmonix, do której zalicza się opisywany efekt, to urządzenia bezkompromisowe. Hot Tubes nie jest tu wyjątkiem. Podobnie jak jego bliźniaczy brat – English Muff'n („Gitarzysta”, 4/2006) – Hot Tubes oferuje przesterowanie, jakiego nie otrzymamy z żadnego innego dedykowanego efektu podłogowego do gitary elektrycznej. Przedwzmacniacz oparto na dwóch lampach typu 12AX7WB produkcji firmy Electro-Harmonix, pracujących w układzie wysokonapięciowym, co pozwala osiągnąć znacznie wyższe poziomy przesterowania niż w układach z niskim napięciem. Inaczej mówiąc, Hot Tubes jest najbardziej ekstremalnym efektem typu distortion stworzonym dla gitar elektrycznych. I chyba to brzmi dość obiecująco. Ale zacznijmy od początku.

BUDOWA

Aluminiowa obudowa, jest wprawdzie stabilna, ale powiedzmy sobie szczerze, nie jest ona najmocniejszą stroną testowanego efektu. Poszczególne elementy złożone są niezbyt precyzyjnie, a zastosowane do montażu śrubki posiadają ostre krawędzie. Obok każdego potencjometru wywiercony jest otwór, do którego mocowany jest on

od wewnątrz. Niestety z tychże otworków wystają na zewnątrz kawałki blachy. Szkoda więc, że producent nie zdecydował się na inny sposób mocowania poszczególnych części urządzenia do korpusu. Na domiar tego wszystkie gniazda w efekcie wykonane są z tworzywa. Czyżby podyktowane to było bezpieczeństwem użytkownika...? Ale obudowa ma też i pewien plus, a mianowicie na pochwałę zasługuje solidne mocowanie górnej osłony lamp – pomimo że jest ona przykręcona do dwóch sześciokątnych wsporników z aluminium, nie sposób ją poruszyć.

Efekt zasilany jest za pomocą zasilacza 12V/1000mA. Moje zastrzeżenia wzbudził tu rodzaj gniazda dla zasilacza, jakie zamontowane jest w efekcie. Jest to gniazdko podobne do tych, które używano przed laty do podłączania głośników w domowych systemach Hi-Fi. Minusem tego rozwiązania (obok braku zasilacza z takimi końcówkami w sklepach) jest to, że takie gniazdko utrzymuje wtyczkę niepewnie i łatwo o jej przypadkowe wyciągnięcie.

Na wierzchu, obok baniek lamp osłoniętych perforowaną kopułą, znajdziemy solidny przełącznik nożny, dwie diody LED i pięć pokręteł. Diody sygnalizują podłączenie zasilania oraz uruchomienie toru przesterowania. Sygnał z Hot Tubes doprowadzany i odprowadzany jest poprzez dwa gniazda typu jack, umieszczone na przedniej ścianie preampu.

Elementem odróżniającym Hot Tubes od English Muff'n jest zmiana funkcji

jednego potencjometru – w dolnym rzędzie gałek zabrakło regulatora tonów średnich, natomiast pojawił się kontroler DRIVE. Patrząc od strony prawej, znajdziemy najpierw regulator czułości wejściowej GAIN. Poniżej znajdują się dwa pokręta korekcji TREBLE i BASS, które wpływają na sygnał po regulacji wejściowej. Za sekcją korekcji znajduje się blok Master, a w nim wspomniany regulator DRIVE oraz potencjometr MASTER odpowiadający za poziom sygnału wychodzącego z efektu. Taka budowa układu elektronicznego pozwala na bardzo elastyczną pracę z efektem. Możemy przesterować dźwięk od razu na wejściu przedwzmacniacza, a także – za pomocą pokręta DRIVE – ustawić poziom przesterowania w sekcji Master urządzenia.

GRAMY

Po uruchomieniu efektu warto dać chwilę czasu lampom, aby się rozgrzały. Lampy, po włączeniu zasilania, zaczynają świecić, ale jest to tylko takie wrażenie, gdyż podświetla je umieszczona w środku mała

żaróweczka. Gdy podłączymy gitarę do właściwych gniazdek i dalej do wzmacniacza, wówczas okazuje się, że testowany efekt nie tylko działa, ale i... gra! Powtórzę: gra. Jest w tym coś niesamowitego! Z takim rodzajem przesterowanego dźwięku spotkałem się dotychczas tylko przy kontakcie z najlepszymi piecami lampowymi. A tu raptem miłe zaskoczenie. Mała, aluminiowa puszka, dwie lampy 12AX7 i od razu taki sound! Do testów posłużyły mi dwie gitary: Fender Strat i Gibson SG oraz wzmacniacze: Marshall AVT50 z kolumną 4x12", Tech-21 Trademark 60W z układem 4x10", a także potężny zestaw Mesa Boogie Roadking z kolumną 4x12". Ponieważ piec Tech-21 sam z siebie wydobywa bardzo plastyczne brzmienie, z tym wzmacniaczem Hot Tubes jakoś nie mógł się zgrać. Trudno stwierdzić z jakiego powodu, ale fakt pozostaje faktem. Być może dlatego, że każde z nich ma swój bardzo wyraźny charakter? Za to podłączenie do wzmacniacza Mesa Boogie przyniosło spodziewane rezultaty – Hot Tubes spisał się tak, jak tego można

INFORMACJE

DANE TECHNICZNE

regulatory: MASTER, GAIN, DRIVE, BASS, TREBLE;

lampa: 12AX7WB (2); **zasilacz:** 12/1000mA (w zestawie)

DOSTARCZYŁ

Kisielewski s.c., Poznań, tel. 061-623-25-00, www.kisielewski.com.pl

CENA 1 010 zł



było oczekiwać, o czym powiem poniżej. Niemniej jednak podłączenie tego urządzenia do wzmacniacza, którego przedwzmacniacz oferuje znacznie lepsze rezultaty brzmieniowe i posiada na pokładzie coś więcej niż dwie małe lampy – raczej mijają się z celem. W takim przypadku chyba lepiej pomyśleć o w pełni lampowej końcówce mocy, bowiem wówczas osiągniemy ideał.

Co innego hybrydowy Marshall, posiadający jedną lampę w układzie preampu i tranzystorowy tor Master. Do tego zestawu Hot Tubes wniósł, jakby to powiedzieć, duszę. Od razu zrobiło się rasowo i bardzo przyjemnie. W niektórych ustawieniach wzmacniacz Marshalla oferuje nieco mało wyraźne, jakby „rozłazące się” brzmienie, ale z Hot Tubes wszystko nabrało sensu i mocy. No i... piękna. Najciekawsze rezultaty udało mi się osiągnąć przy ustawieniu najniższej czułości GAIN na wejściu Hot Tubes i DRIVE ustawionym powyżej środkowego położenia. Możliwość wyboru regulacji poziomu przesterowania „przed” lub „po” układzie korekcji to faktycznie świetne rozwiązanie. Chodzi o to, że sama regulacja poziomu przesteru na wejściu za pomocą parametru GAIN, dostarcza

prawie tylko rezultatów – że tak powiem – ekstremalnych. I choć na początku skali jest jeszcze delikatnie, to potem z Hot Tubes wyłazi potwór. Marshall z tranzystorową końcówką mocy zagadał z Hot Tubes wprost idealnie. Co ciekawe, udało mi się wyciągnąć za pomocą korekcji najwyższych tonów efektu interesujące brzmienie jednej z przystawek w Stratocasterze (powiem tylko tyle, że był to przetwornik DiMarzio przy gryfie). Pickup ten ma stosunkowo słaby sygnał i jego charakter często ginie podczas gry, dlatego potrzeba dobrego wzmacniacza, aby wydobyć właściwe brzmienie z tego pickupa. Co do regulacji częstotliwości basowych w Hot Tubes, to jest to sprawa nieco dyskusyjna. Dlaczego? Gdyż jest to regulacja raczej przesterowania najniższych tonów, niż funkcja ich podbicia. W sumie ciekawy efekt. Tym samym doszliśmy do wyższych przesterowań...

Gra na Hot Tubes z humbuckerami w gitarze to istny raj. Nie wiem, czy tylko mnie się tak wydaje, ale projektanci z Electro-Harmonix chyba grają głównie na Gibsonach, gdyż z tymi gitarami efekty EHX odzywają się wręcz wzorcowo. Można dodatkowo podkręcić czułość wejścia efektu GAIN

i... zaczyna się zabawa. Dodajmy, że wraz ze zwiększeniem gainu, efekt wydobywa z siebie ponadnormatywny – jak na efekty podłogowe – poziom „buczenia”. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę w pełni analogowy tor urządzenia i rezultaty brzmieniowe, można to jakoś przełknąć. A jak to brzmi? Są to przestery ekstremalne, brudne i jednocześnie ciepłe, lampowe. Jakżeby inaczej. Można zagrać z opisywanym efektem potężne, rwane riffy, albo też wbijającą się w uszy solówkę. Wszystko jest wciąż bardzo dynamiczne i pomimo wysokiego poziomu zniekształceń nie ma mowy o jakimkolwiek płaskim dźwięku. Bo jest to analogowo-lampowy dźwięk – jak marzenie. Rock, blues, metal, death metal, industrial? Z Hot Tubes dla żadnego z tych gatunków muzycznych nie widzę przeciwwskazań.

REASUMUJĄC

Hot Tubes to bardzo rasowy przester. Całkiem możliwe, że rzeczywiście jest to najbardziej ekstremalny efekt

WYNIKI TESTU

FUNKcjONALNOŚĆ



BRZMIENIE



WYKONANIE



JAKOŚĆ/CENA



WNIOSKI

rasowy przester o brzmieniu znanym z najlepszych pięciu lampowych

przesterowania wśród dostępnych efektów podłogowych dla gitarzystów. Mamy do czynienia z prawdziwym lampowym przesterowaniem (na wysokim napięciu!) i z pełni analogowym układem w środku. Czyż nam, gitarzystom, potrzeba czegoś więcej? Pod względem brzmieniowym z pewnością nie, choć producent mógłby jeszcze popracować trochę nad... obudową. Na szczęście jakość brzmienia z nawiązką rekompensuje wspomniane wcześniej niedociągnięcia konstrukcyjne. Myślę, że można ten przester pokochać albo zniechęcić. Jeśli jednak ktoś ma jeszcze wątpliwości, czy warto się tym efektem zainteresować, niech przetestuje go osobiście. 📍

REKLAMA

REKLAMA

Bad Cat

Counting Crows
Goo-Goo Dolls
Green Day
Maroon 5
Matchbox 20
Ringo Starr Band
System of a Down
311
David Cabrera (Ricky Martin)
Andrew Carillo (Joan Osborne)
Sheryl Crow
Brody Dalle (The Distillers)
Wyatt Edenfield (Pickle)
JJ Farris

Warren Fitzgerald (The Vandals, Gwen Stefani)
Kirk Hammett (Metallica)

James Harrah (Madonna Band)
John Paul Jones (Led Zeppelin)
Dave Navarro (Jane's Addiction)
Ray Parker, Jr.
Kid Rock

Jim Root (Slipknot)
Richie Sambora (Bon Jovi)
Scott Totten (Beach Boys)
Mark Tremonti (Creed)

Troy Van Leeuwen (Queens of the Stone Age, A Perfect Circle)
Porcupine Tree

